

Życie Częstochowy
42-200 Częstochowa
ul. Kilińskiego Nr 40

Nr 85 z dn. 11-04-86

Teatr

214 Abelard i Heloiza

Państwowy Teatr Dramatyczny im. A. Mickiewicza w Częstochowie — „Abelard i Heloiza” Ronald Duncana, spolszczona przez J. Sito. Reżyseria i opracowanie muzyczne Ryszard Krzyszych. Scenografia Jerzy Michalak. Siódma premiera sezonu 1985—1986.

Scena propozycji aktorskich „Histrion” po prezentowanych tam „Umarłych ze Spoon River” Edgara Lee Mastersa zaprasza publiczność na spektakl „Abelard i Heloiza” R. Duncana w reżyserii Ryszarda Krzyszycha.

W sali panuje półmrok. Po środku drewniany krucyfiks z pionącymi u dołu świecami. Po prawej i lewej stronie konfesjonały utrzymane w tym samym stylu. W ich wnętrzu dwie postacie w białych klasztornych habitach. To Heloiza i Abelard — rozłączeni kochankowie „realizujący” swą wielką miłość i

tornego zachowało się siedem listów pisanych w języku łacińskim, naukowcy powątpiewają jednak w ich autentyczność.

Angielski pisarz Ronald Duncan (ur. 1914 r.) sięgnął po to tworzywo. Korespondencji tej jednak nie przekłada wiernie na język angielski. Inspiruje go ona raczej do napisania 12 listów pogłębionych psychologicznie i filozoficznie. Sam Ronald Duncan jest bowiem po trochu poetą, po trochu filozofem. Być może i stąd jego zainteresowanie postacią Piotra Abelarda. Na marginesie warto dodać, iż choć jest on zaliczany do najwybitniejszych osobowości literatury swego pokolenia, jest w Polsce niemal w ogóle nie znany. Jego nazwiska nie uwzględnia nawet 4-tomowa Encyklopedia Powszechna PWN. A pisał wiele poematów, dramatów, esejów, nawet libretta operowe, współpracując pod tym względem z zaprzyjaźnionym ze sobą kompozytorem B. Brittenem.

To jednak na marginesie spektaklu, który pod wieloma względami można uznać za propozycję nową i ciekawą. Choć... można mieć pewne za-

strzeżenia co do wyboru sceny. Wydaje się, że przedstawienie wystawione na scenie kameralnej sporo by zyskało. Po pierwsze zła jest na „Histrionie” widoczność przy tym układzie krzeseł jaki zastosowano. Z drugiej strony korzystniejszy byłby dla wielu scen większy dystans pomiędzy publicznością i aktorami.

Jest to jednakże dla ogólnego rysunku spektaklu sprawą drugoplanową i być może inni widzowie mają pod tym względem odmienne zdanie.

Korespondencja sceniczna „Abelard i Heloiza” robi niewątpliwie na widzu wrażenie. Elwira Hamerska i Włodzimierz Biernacki prezentując poszczególne listy nadają temu przekazowi charakter maksymalnie bezpośredni, grając nie tylko słowem, ale także twarzą, gestem, niemal każdym ruchem, a nawet dotknięciem rekwizytu. Ich gra jest wyrównana i trudno byłoby powiedzieć kto w tym duecie jest lepszy. Zarówno Elwira Hamerska jak Włodzimierz Biernacki dają z siebie bardzo wiele, niemal utożsamiają się z kreowanymi postaciami. Być może udało im się odnaleźć w tych postaciach coś bliskiego psychice własnej. Ich czułość, rozpacz, przerażenie, osamotnienie, gniew, momenty spokoju i wybuchy nowej fali namietności przekonują tak jak przekonuje wszystko co jest prawdziwe...

Przykuwają przy tym uwagę widza, co nie jest łatwe zważywszy, że przez blisko półtorej godziny oglądamy w nie zmienionej i oszczędnej scenerii dwójkę aktorów przekazujących na zmianę teksty listów.

Reżyser Ryszard Krzyszych wydobyl z tego na pozor dość monotonna materiału dramatyczną akcję z rosnącym napięciem i momentem kulminacyjnym, który prowadzi do pięknej sceny finałowej, kiedy to widzimy Heloizę i Abelarda klęczących w półmroku rozświetlonym za ledwie słabym płomieniem migocących świec i wyciągających ku sobie ręce. Tak zastygłych budzą oklaski publiczności, dla której gra owej pary aktorów jest miłą niespodzianką, podobnie zresztą jak ten cały niekonwencjonalny spektakl.

**MAŁGORZATA
SZCZODROWSKA**



Elwira Hamerska i Włodzimierz Biernacki w jednej ze scen. Fot. W. Prazmowski

namietność poprzez korespondencję. Ta korespondencja łagodząca ból rozstania i stanowiąca jedyną nić pomiędzy nimi wypełnia całe przedstawienie.

Piotr Abelard (1079—1142) był francuskim teologiem i filozofem, najwybitniejszym przedstawicielem nominalizmu XII wieku. Występował przeciw ślepej wierze i żądał aby całą treść objawienia postawić przed sądem rozumu za co został potępiony przez kościół. Jego sława filozofa i teologa nie dorównuje jednak nawet w niewielkiej części tej jaka wiąże się z jego tragiczną miłością do Heloizy. Związku, który kończy się wykastrowaniem Abelarda przez ludzi nastanych przez jego protektora i jednocześnie opiekuna Heloizy. Po tym fakcie oboje wstępują do klasztoru. Z ich okresu klasz-